CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK I. Nr. 18.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 I 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 15 GRUDNIA 1935 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

„Trzeba wam narodzić się na nowo".

Słowa powyższe, wypowiedziane przez Chrystusa w rozmowie z Nikodemem, pragniemy uczynić przedmiotem rozważań przedświątecznych, zwłaszcza że i zbliżające się Boże Narodzenie i żywo nas obchodzące stosunki w Polsce i wypadki, rozgrywające się zagranicą, czynią temat bardzo aktualnym.

Różne kryzysy (moralne, społeczne, polityczne, gospodarcze), jakie spadły na ludzkość po wielkiej wojnie, nietylko nie kończą się, ale wzbierają na sile. Dotychczasowe próby przebudowania świata, zaprowadzenia nowego ładu, zwalczenia kryzysów— pozawodziły lub dały tylko częściowe wyniki. „Raj" bolszewicki okazał się prawdziwem piekłem na ziemi, faszyzm mimo niejakich sukcesów wewnątrz kraju rozpętał zawieruchę wojenną, która niewiadomo na czem się skończy, hitleryzm jest stałą groźbą dla pokoju Europy, a w szczególności dla Polski. Rewolucje, wybuchające to tu to tam, dopełniają zmiany zamętu i świadczą, że organizm ludzkości jest trawiony chorobą, której diagnozę stawiali już różni myśliciele, patrzący prawdzie śmiało w oczy, niestety rad ich dotychczas ludzkość słuchać nie chciała. Diagnoza ta wygląda tak: *Nie będzie na świecie lepiej, dopóki nie wychowa się nowych ludzi, którzy stworzą nową cywilizację, opartą na najwyższych wartościach duchowych, a nie na kulcie fizycznej siły, grabieży, pieniądza, wyzysku, kłamstwa i obłudy.* Zapleśniałą bryłę świata mogą pchnąć na szczęśliwsze tory nie takie czy inne wynalazki techniczne, zasoby materjalne, ustroje konstytucyjne — lecz inni ludzie, którzy twórczym, samorzutnym wysiłkiem rozumu, uczucia i woli dadzą początek nowej epoce dziejów. „Muszą powstać ludzie — pisze F. Znaniecki w swojej głośnej książce „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości" — zdobywający rozmach twórczy i samodzielność społeczną bez buntu przeciw ustalonym porządkom i bez łamania norm, wiążących ich ze środowiskiem... Słowem, musi zaistnieć *nowy typ normalności życiowej*, oparty nie na zachowaniu gotowych systemów kulturalnych i przystosowaniu się osobistem do środowiska ludzi przystosowanych, lecz *na stworzeniu nowych systemów kulturalnych i samodzielności osobistej w środowisku ludzi samodzielnych*".

Jak ma wyglądać ta przyszła, nowa cywilizacja, stworzona przez nowych, samodzielnych ludzi, o tem napiszemy innym razem. Dziś, przed świętem Bożego Narodzenia, życzmy sobie wszyscy nawzajem, by jak najwięcej ludzi rodziło się na nowo i by spełniła się przepowiednia poety, że

Na tę ziemię ukochaną,
Na tę naszą — naszą ziemię
Przyjdzie nowych ludzi plemię —
Takich jeszcze nie widziano!

Redakcja.

SPRAWOZDANIE
Z WIECU GOSPODARCZEGO.

Wiec publiczny, zwołany na 1 grudnia b. r. do sali Tow. Technicznego, zgromadził pełno publiczności ze wszelkich sfer i udał się pod każdym względem.

Zebranie zagaił prezes Chrześc. Frontu Gospodarczego, p. F. Przyjemski, poczem zgromadzeni wybrali go przewodniczącym wiecu. Na jego zastępcę powołano p. Meresińskiego, na sekretarza p. A. Kosika.

Wszelkie zakupy przedświąteczne czyń w firmach polsko-chrześcijańskich, jeśli chcesz spożyć wieczerzę wigilijną i spędzić Święta bez wyrzutów sumienia, żeś o swoich rodakach zapomniał!

Referat o sposobach walki z kryzysem wygłosił p. T. Ostrowski, redaktor „Dobrobytu“, przedstawiając w rzeczowym wywodzie próby zwalczania kryzysu i bezrobocia zagranicą i w Polsce. Powołując się na swój „Plan nowego ustroju gospodarczego“, proponował mowca, by ze względu na specjalne stosunki polskie wypróbować w drodze do świadczenia jego projekt kredytu pracy.

Następny referent p. A. Jaworski, znany kupiec krakowski, z wielką swadą i bezpośredniem odczuciem odmalował dolę, a raczej niedolę, mieszczaństwa polskiego w obecnej chwili, z goryczą wyrzucał polskiemu społeczeństwu brak poparcia dla chrześcijańskich firm, podał myśli, zmierzające do naprawy istniejących stosunków w naszym stanie mieszczańskim, oraz wezwał w gorących słowach uczestników wiecu, by solidarnie współdziałali z mieszczaństwem w walce o lepsze jutro.

Trzeci zkolei przemówił p. F. Przyjemski natemat: „Walka o niepodległość kulturalno-gospodarczą Polski“. (Przemówienie to drukujemy osobno). Po referacie odczytał mowca następujące rezolucje, które zebrani uchwalili jednomyślnie:

„Wychodząc z założenia, że odzyskaliśmy dotąd jedynie niepodległość polityczną, lecz pod względem kulturalnym i gospodarczym jesteśmy w dalszym ciągu zależni od obcych, szkodliwych nam wpływów i kapitałów, że przeżywany kryzys tę zależność pogłębia, siły naszego Narodu i Państwa wyczerpuje i ubezwładnia, polską zaś ludność miejską i wiejską doprowadza do ruiny. Wiec gospodarczy, odbyty w dniu 1 grudnia 1935 r., uchwala następujące rezolucje:

1) Dążyć do kulturalnej i gospodarczej niepodległości Polski przez popieranie, wzmacnianie i planowe organizowanie rodzimej kultury duchowej i materjalnej, a więc nauki, literatury, sztuki, handlu, przemysłu, rzemiosła, instytucyj finansowych i wolnych zawodów, a w szczególności drobnych warsztatów w mieście i na wsi (przemysł ludowy).

2) Skierować wszelkie wysiłki do poparcia i podniesienia naszego stanu mieszczańskiego, nadto wzmocnienia polskości naszych miast, jako naturalnych ośrodków kultury.

3) Ograniczając inicjatywę państwa w życiu gospodarczem do dziedzin, związanych z zagadnieniem obrony, wydobyć ze społeczeństwa możliwie największą sumę energji i przedsiębiorczości do stworzenia własnego stanu posiadania, wzmóc polską wytwórczość i wyzyskać wszelkie bogactwa, leżące odłogiem, przetwarzać w kraju surowce, przeznaczone na wywóz, popierać wyroby z marką polsko-chrześcijańską, zapobiegać wywozowi i powrotowi własnych towarów do Polski pod obcą marką, zaniechać nieopłacającego się wywozu artykułów przemysłowych i rolniczych, rozwiązać kartele i rozciągnąć państwową kontrolę nad przedsiębiorstwami, finansowanemi przez obcy kapitał.

4) Starać się wszelkiemi środkami o usunięcie bezrobocia, zwłaszcza wśród młodzieży, przez kontynuowanie robót publicznych i zastosowanie w drodze doświadczenia systemu kredytu pracy. Polakami kolonizować wpierw Polskę, a na ostatku zamorskie kraje. Umożliwić nabycie własności robotnikom przemysłowym i rolnym. Dopuścić ich do udziału w zyskach przedsiębiorstw, w których pracują.

5) Domagać się przeprowadzenia w imię społecznej sprawiedliwości jak najdalej idących redukcyj wydatków przez ograniczenie (do 1500 zł. miesięcznie) wysokich pensyj dygnitarzy, dyrektorów i członków rad nadzorczych zarówno w przedsiębiorstwach publicznych jak i prywatnych, przez zakaz nadawania jednej osobie więcej niż jednej posady, przez zaniechanie luksusowych budowli, wreszcie przez zastosowanie moratorjum w stosunku do długów zagranicznych.

6) Żądać zreformowania i uproszczenia systemu podatków i świadczeń społecznych, tudzież uruchomienia kredytu dla drobnego przemysłu, handlu i rękodzieła, nadto dla rolnictwa.

7) Prowadzić dalszą akcję w celu gospodarczego wychowania społeczeństwa, którego charakter należy urobić w kierunku niezbędnym do podjęcia i spełnienia olbrzymich zadań, jakie czekają nasz Naród i Państwo.

8) Kultura duchowa i materjalna Polski może się rozwijać jedynie w atmosferze zgody i wzajemnego zaufania. Należy przeto dążyć do współdziałania wszystkich polskich ugrupowań na gruncie kulturalno-gospodarczym, co jest nakazem narodowo-państwowym wobec niebezpieczeństw zewnętrznych i wewnętrznych. W szczególności należy uświadamiać społeczeństwo, że załatwienie palącej kwestji żydowskiej nie jest tylko sprawą tej czy owej partji politycznej, lecz sprawą ogólnonarodową i obowiązkiem każdego Polaka bez względu na przekonania polityczne jest dążyć do jej jak najszybszego rozwiązania.

Celem wprowadzenia powyższych uchwał w życie, Wiec wzywa społeczeństwo polskie do poparcia dążeń Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego przez masowe wstępowanie w jego szeregi, oraz wytężoną współpracę w kierunku podtrzymywania, wzmocnienia i rozwijania polsko-chrześcijańskich placówek kulturalnych i gospodarczych“.

Feliks Przyjemski

Walka o niepodległość kulturalno-gospodarczą Polski.

(Przemówienie, wygłoszone na wiecu gospodarczym d. 1 grudnia 1935 r.)

Na podstawie traktatu wersalskiego uzyskaliśmy niepodległe Państwo Polskie. Ale radość nasza z powodu tego faktu o narodowo-dziejowej doniosłości trwała krótko. Bo po pierwsze — od początku istnienia wskrzeszonego Państwa aż do chwili obecnej przejawiają się w naszym narodzie z niepokojącą, uporczywą siłą te narowy, które przyprawiły nas o utratę niepodległości w w. XVIII i które zrażają szerokie kręgi ludności do własnego Państwa. Po drugie — uświadomiliśmy sobie dość rychło, choć nie wszyscy, że nasza niepodległość jest tylko połowiczna. Mamy bowiem wprawdzie suwerenność polityczną, ale pod względem kulturalnym i gospodarczym jesteśmy w dalszym ciągu zależni od obcych, a szkodliwych nam wpływów i kapitałów. Skutki tej zależności odczuwamy aż nazbyt dotkliwie na naszej skórze. I dlatego jest nam źle.

Uzasadnię pokrótce tę obcą zależność. Wyraził się o nas dosadnie Słowacki, że Polska była pawiem i papugą narodów. Zamiast zdobyć się na twórcze rozwijanie rodzimej kultury, naśladowaliśmy gotowe wzory obce, czy to chodziło o naukę, literaturę, sztukę, wyrazy i zwroty językowe, czy też o zwyczaje, zabawy, stroje, narzędzia, broń i potrawy.

W okresie niewoli wpływ cudzoziemczyzny na Polskę wzmógł się jeszcze bardziej, bo nasi zaborcy prowadzili w tym kierunku systematyczną działalność, by w nasz organizm narodowy wszczepić obce pierwiastki.

Dziś mimo istnienia własnego państwa zależność od obcych kultur nie ustała. Etyka nasza, stosowana w praktyce życia codziennego, choć ma pozory chrześcijańskie, jest przesiąknięta nawskróś judaizmem i wymaga nagwałt odżydzenia. O nauce polskiej powiedział jeden z profesorów uniwersytetu, że stoi w przedpokoju nauki niemieckiej. Troska zaś o jej rozwój jest u nas tak zawstydzająco mała, że — jak wyraził się niedawno prof. Sierpiński, prezes Tow. Naukowego Warszawskiego — rząd komisarzy sowieckich więcej dba o naukę rosyjską, niż nasz rząd o polską. Nasza produkcja literacka nietylko pozostaje pod obcemi wpływami, ale jest poprostu wzięta w pacht przez żydów. Około $^3/_4$ ukazujących się książek to tłumaczenia z obcych literatur, w znacznej części bolszewickiej, dokonywane w niechlujnej polszczyźnie przez żydów, drukowane przez żydowskie przedsiębiorstwa wydawnicze, oraz rozprowadzanie po kraju przez polskie i żydowskie księgarnie i przeważnie żydowskie wypożyczalnie. Sztuki plastyczne ulegają również w wysokim stopniu wpływom obcym. Wytwórczość filmowa jest prawie wyłącznie w rękach żydowskich, podobnie jak gdzie indziej. Jedno z czasopism podało w ub. r. nazwiska wytwórców filmowych w Polsce. Otóż na 17 nazwisk 2 tylko miały brzmienie polskie, ale niewiadomo jeszcze, czy do Polaków należały. Stefanja Laudyn Chrzanowska, Polka z Ameryki, notuje w swojej „Sprawie światowej" fakt, że gdy przed kilkunastu laty odbywał się w Stanach Zjednoczonych A. P. zjazd tamtejszych wytwórców kinematograficznych, na 500 delegatów był jeden jedyny nie żyd. Wiedząc o tem, przestaniemy się dziwić, że tyle sztuk filmowych ma tendencje demoralizujące. Tak samo teatrzyki rewjowe i kabarety są u nas przeważnie prowadzone przez żydów. Tańce, jak wszędzie, mamy murzyńskie, ale „przeboje" muzyczne, do tańców przygrywane, są komponowane głównie przez żydów. W jakim stopniu jest prasa przez nich opanowana, nie potrzebuję wyjaśniać.

Zapytam, jaka dziedzina życia pozostała nam nietknięta przez obce wpływy. Łudziliśmy się i łudzimy jeszcze, że uda nam się zasymilować mieszkające wśród nas mniejszości, a tymczasem zostaliśmy przez nie zasymilowani prawie zupełnie.

Nie chciałbym być źle zrozumiany, dlatego powtórzę tu słowa, napisane w jednej z moich książek: „Jestem daleki od myśli, by w dobie dzisiejszej, kiedy pokonanie czasu i przestrzeni zbliżyło do siebie najodleglejsze narody i państwa, tudzież umożliwiło wzajemną wymianę dóbr duchowych i materjalnych, odgradzać się chińskim murem od obcych wpływów kulturalnych. Chodzi mi mianowicie o to, byśmy nie byli odbiorcami i spożywcami cudzej myśli i cudzej pracy, lecz starali się własnym wysiłkiem stwarzać rzeczy, nam potrzebne". Uważam bowiem, że jeśli mamy ostać się jako naród i wnieść do skarbca powszechnej kultury samodzielne wytwory polskiego ducha, nie możemy dopuścić do tego, aby to inni za nas robili w sposób, przynoszący nam rzadko chlubę.

A jakżeż się przedstawia życie gospodarcze odrodzonej Polski?

Statystyka wykazuje („Kurjer Poranny z r. 1935 str. 280), że udział kapitałów zagranicznych w kapitałach własnych spółek akcyjnych w Polsce przy końcu r. 1934 wynosił blisko 2 miljardy zł. Stanowi to przeszło 44%. Prócz tego kapitał zagraniczny w oddziałach i ekspozyturach obcych przedsiębiorstw sięgał w tym samym czasie sumy około 300 miljonów zł. Biorąc pod uwagę poszczególne gałęzie przemysłu, stwierdzono, że obcy kapitał w niektórych działach posiada zatrważającą przewagę. I tak np. w przemyśle hutniczym 74%, naf-

towym 86%, węglowym 88%. A jeśli weźmiemy pod uwagę, że znaczna część własnego kapitału należy do żydów, czyli, jak ich Żeromski nazwał, „krajowych cudzoziemców“, że handel w niektórych częściach kraju jest w 90% żydowski, że rzemiosło, rolnictwo, bankowość, wolne zawody są z roku na rok coraz bardziej przez nich opanowywane, — dojdziemy do smutnej prawdy, że nie jesteśmy gospodarzami na własnej ziemi, lecz wydziedziczonymi niewolnikami, zdanymi na łaskę lub niełaskę obcego kapitału i obcej zależności ekonomicznej. I jęczy naród polski w okowach kryzysu, robotnik polski, pracownik umysłowy, kończąca studja młodzież są przeważnie na bruku, polski mieszczanin likwiduje swój sklep lub warsztat pracy, albo ledwo dyszy, podczas gdy obcy panoszą się na naszej ziemi, opływają w dostatki, a zarobione w Polsce pieniądze wywożą do banków zagranicznych. Stan ten dłużej trwać nie może, gdyż suwerenność naszego Państwa, godność polskiego narodu nie powinny na to pozwolić.

Cóż mamy robić? Nic innego, jak tylko to, co na naszem miejscu musiałby uczynić każdy naród, zagrożony w podstawach swojego bytu kulturalnego i gospodarczego. Musimy bronić się i to wszyscy bez wyjątku, bo zginiemy! Musimy zarzucić wszelkie domowe spory i porachunki, musimy pozostawić na boku to, co nas dzieli, a oprzeć się na tem, co nas łączy! Powinniśmy się skupić, jak karni żołnierze, wokoło zagrożonych redut polskości, zwłaszcza w naszych miastach, i bronić się aż do zwycięstwa!

Zwłaszcza tu, w Krakowie, co nas, Krakowian, najżywiej obchodzić powinno. Przed 4 laty, wydając Ilustrowany Przewodnik po Krakowie, a w 2 lata później, wydając Informator Handlowy, pisaliśmy w przedmowie do nich, że w naszem mieście $^2/_3$ realności, $^1/_3$ parcel, 37% przemysłu, 40% rzemiosła, 70% handlu, 45% zawodu lekarskiego i 80% adwokatury w niepolskich znajduje się rękach. I wzywamy od lat 5 krakowskie społeczeństwo do obudzenia się z przysłowiowej śpiączki, oraz ratowania zagrożonej polskości Krakowa. A choć to i owo dzięki naszej, i nietylko naszej, pracy zmieniło się już na lepsze, to jednak nie można taić, że położenie jest groźne i wymaga nietylko wzmożonej czujności z naszej strony, lecz także wytężenia wszystkich sił, aby nie dopuścić do dalszego wypierania nas z rodzinnych gniazd i warsztatów pracy.

Jest obowiązkiem każdego Polaka, bez względu na przekonania polityczne, poprzeć firmy polsko-chrześcijańskie zarówno kulturalne, jak i gospodarcze, a więc finansowe, rzemieślnicze i wolnozawodowe, ale równocześnie domagamy się stanowczo od tych firm, aby swoją solidnością, terminowem wywiązywaniem się z usług, oraz uprzejmością zachęcały polską klientelę do ich popierania, tudzież, by zaopatrywały się w towar i korzystały z usług polskich adwokatów, architektów, lekarzy, pracowni, hurtowni i fabryk. A jeśli ktoś nie przestrzega tej kardynalnej zasady wzajemnego popierania się w dobie szalejącego kryzysu i bezrobocia, należy mu nawzajem odmówić poparcia, bez względu na to, kto on jest.

Trzeba nam dążyć do tego, aby gospodarkę narodową oprzeć na zdrowych podstawach. Czas jest już wielki, aby zerwać z marksowskim etatyzmem, a pozostawić obywatelom swobodę w ich działalności gospodarczej, czas wielki, aby zamiast odrutowywać obywateli zakazami, nakazami i ukazami wydobyć z nich jak najwięcej energji twórczej i przedsiębiorczości, wyzyskać wszelkie możliwości gospodarcze, przetwarzać surowce w kraju, porozwiązywać kartele i wprowadzić nadzór sądowy do obcych przedsiębiorstw.

Istnieje w Polsce tyle niewyzyskanych bogactw, że przy dobrej woli i umiejętnej organizacji możnaby zatrudnić nietylko wszystkich bezrobotnych i kończącą studja młodzież, ale sprowadzać jeszcze z zagranicy Polaków, pozbawionych tam pracy i cierpiących nędzę. Różne polskie i niepolskie mózgi przemyśliwają nad tem, do jakich krajów wywozić nasz materjał ludzki, zamiast wytężyć siły w tym kierunku, by nadmiarem naszej ludności kolonizować zażydzone miasta, mało zaludnione kresy lub opanowywane coraz bardziej przez Niemców Pomorze. Niech z Polski emigrują ci, którzy są z nią związani jedynie węzłem materjalnego interesu. My, Polacy, chcemy tu pozostać i tu pozostaniemy! By zaś jak najszersze warstwy robotnicze związać z Polską i jej życiem gospodarczem, należy im ułatwić nabycie na własność ziemi i osiągnięcie udziału w zyskach przedsiębiorstw, w których pracują.

Przeżywamy obecnie w nastroju powszechnego przygnębienia różnego rodzaju oszczędności. W imię społecznej sprawiedliwości musimy się domagać, aby ograniczono wysokie pensje do 1500 zł. miesięcznie, aby jedna osoba mogła zajmować tylko jedną posadę, aby nie wydawano pieniędzy na luksusowe budowle i przedsięwzięcia, oraz wprowadzono moratorjum w stosunku do długów zagranicznych. Gdy w kraju nędza i głód, bankierzy mogą zaczekać na spłatę długów.

Prawdziwą plagą naszego życia gospodarczego jest uciążliwy system podatkowy i społeczno-świadczeniowy. Obliczono, że są obywatele, którzy muszą 69 razy w roku iść do Urzędów Skarbowych, by zapłacić różne podatki, w których mało kto się wyznaje. To samo jest ze świadczeniami. Otóż ten horendalny system trzeba uprościć i zreformować.

By wybrnąć z tych wszystkich trudności i zbudować życie gospodarcze na nowych podstawach, musi społeczeństwo żywiej, niż dotąd, zająć się sprawami gospodarczemi, zrozumieć ich doniosłe znaczenie i chować odpowiednio młodzież. Musimy nadto zrozumieć, że w jedności leży siła, a w rozbiciu klęska. Na tem naszem społecznem i politycznem rozbiciu korzysta ktoś trzeci, kto wśród nas żyje i na naszej niedoli się tuczy. To żydzi. Przeto rychłe rozwiązanie kwestji żydowskiej jest nakazem chwili, jest sprawą ogólnonarodową, a więc obowiązkiem każdego Polaka jest dążyć do jej załatwienia w duchu potrzeb Narodu i Państwa Polskiego.

Tadeusz Zadora Kurek.

Obsługa przewodnicza turystów po Krakowie.

Przewodnik po Krakowie, to pośrednik w bliskiem i serdecznem poznaniu pierwszego z miast polskich. Pośrednictwo to ma w sobie cechę kapłaństwa. Dobry kapłan — to narzędzie wybrane w poznaniu Boga, w zbliżeniu dusz do Boga. Dobry przewodnik ma podobną rolę, jeśli chodzi o Kraków.

Przewodnik musi nietylko wiedzieć, co ma pokazać i o czem mówić, lecz też — a rzecz to niezwykle doniosła — musi umieć pokazać, musi umieć mówić. A zatem chodzi tu o wiedzę i metodykę w oprowadzaniu.

Tymczasem jak się dzieje? Śmiem twierdzić stanowczo, że Kraków, duchowa stolica Polski, traci w pojęciu turystów, jeśli im tego Krakowa nie pokaże się należycie... O nie tyczy to tylko propagandy Krakowa wobec zagraniczników; w o wiele większej mierze dotyczy też propagandy wewnętrznej.

Gdy rozważymy, w jakim nastroju jedzie obywatel Polski do Krakowa, zwłaszcza ten z Kresów Wschodnich, lub ten młodociany — to zrozumiemy, że na tej czułej, wrażliwej duszy, otwartej na piękno i wzniosłość — należy grać nadzwyczaj umiejętnie. Z artyzmem i kulturą!

Artystów-przewodników Kraków powinien mieć. Rzecz piękna — brzydko, źle, niekulturalnie pokazana, traci połowę swej wartości, jeśli nie więcej.

Powstać wreszcie powinna jakaś jedna poważna instytucja, coby wzięła w swoje ręce kształcenie, dozór i ćwiczenie przewodników, coby wypleniła z pośród obecnych oprowadzaczy różnego rodzaju tych, którzy niewiadomo jakiem prawem zwą się mianem przewodników. Czyżby stołeczne, królewskie miasto Kraków nie uważało za stosowne samo o tem pomyśleć? Czyżby Magistrat krakowski zubożał a miasto podupadło, gdyby stworzono nowy wydział propagandy i turystyki? Czyż naprawdę nie byłoby dość ku temu środków? Czyż wypada oszczędzać na uświadamianiu o Krakowie? Czy zresztą naprawdęby tu musiano oszczędzać? Przecież z roku na rok zjeżdżać będzie do Krakowa moc turystów i z Polski i z zagranicy. Ileż to już tysięcy przeszło po zabytkach Krakowa, a ileż jeszcze przejdzie?

Tymczasem dotychczasowa propaganda Krakowa pozostawia wiele do życzenia. Wycieczki w dużej części organizuje Polski Związek Turystyczny. Wycieczki z przewodników niezadowolone. Jakże bowiem ma być inaczej, jeśli przewodnik na prędce wyrasta ni stąd ni zowąd, jakże — jeśli wykorzystuje się przewodnika od 4-tej rano do 1-szej w nocy, jakże może być inaczej, jeśli ten przewodnik, choćby nawet miał wiedzę, znał metodykę oprowadzania i płonął najszlachetniejszemi chęciami, gdy mu się każe drzeć podeszwy i gardło do niekiedy dwustu a nawet i trzystu ludzi?

A ile bierze za to honorarjum?

Sześć i pół złotego do ośmiu złotych „za dzień“ (w teorji osiem godzin), złotówkę (po ciężkiem upominaniu się), jeśli odprowadza wycieczkę koło północy do pociągu. Pięć złotych za „pół dnia“ (w teorji cztery godziny), choćby ono trwało od 5-tej rano do 13-tej. A jeżeli prowadził jedną wycieczkę do południa i drugą po południu, to nigdy za swoje zajęcie nie otrzymał pięć plus pięć złotych, ale — osiem t. zn. tak jakby jedną tylko wycieczkę prowadził przez „cały dzień“. A przecież obie grupy tyleż samo wpłacają za oprowadzenie.

Gdzież płyną te pieniądze, wpłacane przez setki i przez tysiące pielgrzymów, turystów, wycieczkowiczów, przybywających do Krakowa?

Na... budowę Kopca im. Marszałka.

To piękny cel. Niech płyną nań, byle jak najrychlej powstał wspaniały pomnik naszego wyzwolenia i Tego, który naprawdę kochał Polskę.

Biuro Informacyjne Budowy Kopca zupełnie słusznie istnieje. Jest instytucją potrzebną...

Ale jeśli chodzi o obsługę wycieczek ze strony Pol. Zw. Tur., jeśli chodzi o angażowanie przewodników, jest tyle czarnych stron, że to zakrawa na skandal, jeśli się zważy, pod płaszczykiem czego dzieją się niewłaściwości.

Jeszcze należałoby zwrócić uwagę na jedno. Oto pociągami popularnemi, organizowanemi przez Ligę Popierania Turystyki, przybywają do Krakowa jako pielgrzymki, w celu złożenia hołdu Marsz. Piłsudskiemu wycieczki, złożone z wielkiej ilości żydów, którzy zamiast spełnić cel, dla którego ułatwia się największym masom obywateli przybycie do Krakowa, pielgrzymują masowo do handełesów, do hurtowni i fabryk, dając opłaconemu fatygantowi swoje „karty uczestnictwa“, by ten „za nich“ postarał się o pieczątkę, stwierdzającą uczestniczenie w sypaniu Kopca. Jest to poprostu urządzanie drwin z rzeczy poważnych. To wstyd nam i naszym instytucjom, że nie patrzą na tego rodzaju rzeczy.

Takie refleksje nasuną się każdemu, kto uważniej i bliżej przypatrzy się temu, co się dzieje w związku z tłumnie przybywającemi wycieczkami.

Na temat ankiet o ustroju społecznym.

W jednem z pism warszawskich ogłoszono ankietę na temat zagadnień społeczno-ustrojowych, dopuszczając do wypowiedzenia się przedstawicieli młodego pokolenia, z granicą „młodości" do lat 30-tu. Szkoda, że obok nie otwarto ankiety na ten sam temat dla ludzi po „trzydziestce" — pokolenia, którego nie można nazwać „starszem".

Na pytanie: „Co nas łączy?" — otrzymalibyśmy w odpowiedziach przekrój pionowy, oprócz poziomego.

Bądź co bądź poruszono zagadnienia aktualne i w sposób oryginalny, Miejscami przebijała nuta starej teorji „klas" i „kolosów", jak np. odpowiedź jednego z działaczy wiejskich — p. t. „Gdy kolos chłopski przemówi"...

Odnosi się wrażenie, że pewna część młodzieży, pozbawiona siły parcia naprzód, gdzie piętrzą się liczne przeszkody, gdzie umacniają się siły, wrogie narodowi, maszeruje wstecz, oddalając się od celu, do rozbicia się na klasy, warstwy, grupy, aż do zatracenia się.

Najbliżsi są celu ci, którzy nie oczekują rządów robotniczych, ani chłopskich, ani też szlacheckich jak również rządów policyjnych — poprostu rządów klasowych — rządów „drugiego końca kija". Żadna klasa nie jest uniwersalną — i dlatego, jeśli dochodzi do władzy — jest wręcz szkodliwą.

Tem szkodliwszą, im bardziej klasowo — egoistyczny wyraża program i światopogląd. Nie jest dziś już tajemnicą, że zastosowane w praktyce programy (teorje) klasowe wyniszczają narody i prowadzą je do zagłady. Jest rzeczą znaną, że walka klas jest środkiem sił obcych, niszczących naród, dążących do osiągnięcia zamierzonych celów. Jest to nowy sposób prowadzenia wojny — i ujarzmiania narodów niecywilizowanych. (Włosi w walce z Abisynją — nie zrośniętą rasowo — wygrywają na antagonizmach).

W pewnych sferach wciąż deklamuje się o państwie, a milczy o narodzie, jakby nie był organizacją ścisłą i podstawową. Ci nie chcą rozumieć, że państwo jest organizacją dla spełnienia celu, a naród do spełnienia wielkiej misji dziejowej. Łączy więc nas praca nad odwróceniem roli państwa i narodu. Pouczające lekcje daje nam historja. Wyciągamy stąd praktyczne wnioski. „Państwem" w całem słowa tego znaczeniu była Austrja. Widzimy, co się dzieje z takiem państwem, wystawionem na pierwszą ciężką próbę. Państwem jest obecna Rosja Sowiecka. Pierwsza ciężka próba (wojna) uczyni z niej to, co stało się z Austrją. Dlatego też Sowiety unikają wojny, gdzie mogą i jak mogą — za wszelką cenę (Daleki Wschód). Natomiast prowadzą dywersję. Strzelają bibułą komunistyczną i stosują najbardziej talmudyczne sposoby walki skrytej. Ta robota nie może ujść uwadze młodego pokolenia, które zdolne jest odróżniać „podstęp" od „postępu".

Wielu z nas, w roku 1920, stoczyło walkę z bolszewizmem na śmierć i życie — walkę wręcz, nie poto, ażeby poddać się hasłom wywrotowym po zwycięskiej wojnie. Gdzież byłaby logika — oddać za bezcen to, co się okupiło krwią, życiem i mieniem — by wreszcie przyjąć kulturę „strapionych kałmyków" — ustrój wydziedziczenia (wyzucia), podeptania godności ludzkiej — by zejść z ambicyj narodu do wegetacji stada, rządzonego krwawym rytuałem klasowym.

W walce o wielką Polskę wszyscy jesteśmy sobie równi — nie dzielimy narodu na klasy. Wszyscy Polacy w swojej ojczyźnie mają równe prawa do życia, na miarę własnego wysiłku, a nie samego przywileju.

„Fram"

Serce Polesia.

(Wrażenia z wycieczki).

Od wczesnej młodości, t. j. od chwili przeczytania kilku powieści Rodziewiczówny, marzyłam o poznaniu Polesia, tej krainy bezmiernych wód i lasów, owianej smętkiem i zadumą, a mimoto wychowującej swych mieszkańców na silnych, wytrwałych i upartych ludzi.

Po wielu latach zrealizowały się moje marzenia i, wybrawszy się na wycieczkę krajoznawczą, zwiedziłam prócz innych stron Polski, Polesie. Zajechałam do Pińska, który ma kilka bardzo porządnych, niestety żydowskich, hoteli oraz znakomitą wprost restaurację i cukiernię p. Gregorowicza. O miastach kresowych mamy zupełnie błędne pojęcie. Zdaje nam się, że to niemal Azja, pozbawiona najprymitywniejszych urządzeń kulturalnych, to też spotyka nas miłe rozczarowanie. Miasto rozległe, dworzec, zwyczajem rosyjskim, położony daleko od centrum, lecz wiodąca doń droga brukowana, więc nie tonie się w błocie. Śródmieście bardzo czyste, prawie wszystkie ulice mają chodniki, przeważnie z dużych płyt, przyozdobione po bokach trawnikami i drzewami — wogóle dużo zieleni. Świetnie utrzymany, rozległy skwer nad Piną, prowadzący do przystani; w cieniu młodych lip mnóstwo wygodnych ławeczek. Prawdziwą ozdobą miasta są piękne zabytkowe kościoły: farny i jezuitów, muzeum krajoznawcze, pałac biskupi oraz kilkanaście reprezentacyjnych gmachów, jak: Bank Polski, poczta, starostwo, Bank Rolny, gimnazjum i inne.

Na Pinie bezustanny ruch: duże i dobrze utrzymane statki utrzymują stałą komunikację z wieloma odleglejszemi miejscowościami; od łódek aż się roi. Wspaniała flotylla marynarki rzecznej rozporządza poważną ilością statków wojennych, pasażerskich i łodzi, a koszary i domy oficerskie, stojące nad wodą, stanowią jakby oddzielne miasteczko. Liczne przystanie szkół i towarzystw mówią o rozwoju sportu wodnego. Ruch handlowy

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI“!

koncentruje się również na wodzie, którą spławiają nietylko olbrzymie tratwy, ale przywożą też wszelkie artykuły żywności i przemysłu chałupniczego; rankiem brzegi Piny zajęte są łodziami pełnemi jarzyn, owoców, płótna, garnków i td. Małemi łodziami rybackiemi można robić bliższe lub dalsze wycieczki Piną do Prypeci, po niezmierzonych obszarach wód, wśród olbrzymich szuwarów, lub rozległych, wodnemi linjami pokrytych przestrzeni; szybko mknie łódka, a rozkoszną ciszę przerywają tylko rybitwy lub mewy. Niezliczone ilości dzikich kaczek zrywają się co chwila, by znów zapaść w oczerety. Czasem tratwy zatarasują drogę i wówczas trzeba daleko krążyć, by je ominąć. Pod wieczór okoliczni wieśniacy wracają z pola lub łąk do domów, wioząc na swych łodziach wozy i konie, podczas kiedy krowy wpław przepływają rzekę, dzielącą ją od wsi.

J. K.

Od Administracji.

Prosimy o wyrównanie zaległej i bieżącej przedpłaty.

Osobom, które zalegają z przedpłatą dłużej, niż kwartał, będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę „Samodzielności“, o ile do d. 5 stycznia 1936 r. zaległości nie ureguluja.

ADMINISTRACJA.

Kronika.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszego czasopisma zasyłamy serdeczne życzenia świąteczne.

Wystawę gwiazdkową urządziły Tow. Opieki nad Młodzieżą i Tow. Budowy Bursy w Krakowie przy ul. św. Jana 22 (dawny Sąd Grodzki). Na wystawę składają się prześliczne ozdoby choinkowe i wyroby przemysłu ludowego. Ceny niskie. Wstęp wolny.

Piękne kartki z widokami Krakowa wydali Siermontowski i Kolowiec. Polecamy je gorąco, gdyż artystycznem wykonaniem w zupełności na to zasługują. Nadmieniamy, że kartki z widokami Ojcowa wydał krakowski oddział Tow. Krajoznawczego, z widokami Zakopanego księgarnia Zwolińskich, zaś kartki z motywami etnograficznemi Muzeum Etnograficzne na Wawelu. Powyższym wydawnictwom powinna publiczność dawać pierwszeństwo przed żydowskiemi wydawnictwami Salonu Malarzy Polskich, Akropolu, Polonji i Sztuki.

Ukryte firmy żydowskie. Pod francuską nazwą „Croix“ (Krzyż) ukrywa się żydowska fabryka transformatorów i kondensatorów radjowych. Znak pytania — klucz z 4 gwiazdkami z dopiskami: „świat otwiera“ lub „klucz, który świat otwiera“ — to symbol międzynarodowego kapitału, zorganizowanego w kartel elektro- i radjo-techniczny, pozostający w kierowniczych rękach żydostwa.

Odpowiedzi Redakcji.

P. „Właśt“ — Kraków. P. „Fram“ — Rożan. Za artykuły dziękujemy. Nadają się. Prosimy o dalszą współpracę.

Zawiadomienia.

Posiedzenie Zarządu Ch. F. G. we wtorek d. 17 bm. o godz. 19.

Zebranie Komitetu redakcyjnego tegoż dnia o godz. 18.

Zarząd Sekcji kupieckiej przy Ch. F. G. uchwalił podwyższyć wkładki miesięczne kupców, członków Twa, z 50 gr. na 1 zł. miesięcznie. Podwyżka ta ma być przeznaczona na cele propagandowe.

Wykłady społeczno-gospodacze rozpoczną się w styczniu 1936 r. i odbywać się będą w niedzielę w godzinach popołudniowych.

Zniżki do kina „Świt“ (w Domu Katolickim) uzyskał Zarząd Ch. F. G. dla członków Twa. Osoby, chcące korzystać ze zniżek, wykupią na podstawie legitymacji członkowskiej w kasie kina bloczek za 50 gr. Za okazaniem tego bloczka będą mogli uzyskać bilety na pierwsze miejsca po 95 gr, na drugie i na balkon po 75 gr.

OGŁOSZENIA.



Abonenci, nie otrzymujący „Samodzielności", powinni czasopismo reklamować osobiście lub pisemnie. Reklamacje pisemne są wolne od opłaty pocztowej.

ADMINISTRACJA.

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy polsko — chrześcijańskie, co leży w interesie nas wszystkich.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.